Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena 1,50 zł.**

PRZEGLĄD POLSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU

— CZASOPISMO —

ROK III. WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK — LISTOPAD 1938 r. Nr. 5

DWADZIEŚCIA LAT PRACY
NAD ROZWOJEM POLSKIEGO PRZEMYSŁU

Polska się uprzemysławia. Czynimy ogromne wysiłki, by nasz potencjał przemysłowy podnieść możliwie najszybciej i najwydatniej. Myśl o coraz to nowych zdobyczach każe nam wzrok kierować w przyszłość; nie mamy wprost czasu, by oglądać się za siebie, by liczyć i zestawiać osiągnięcia lat minionych. A jednak dobrze jest czasami rzucić okiem wstecz, by stwierdzić, że obrana droga prowadzi do celu, by z pomyślnych wyników dokonanych prac zaczerpnąć nowych sił do dalszej walki. Dwudziestolecie niepodległego bytu państwowego jest właśnie taką wyjątkową chwilą, kiedy wolno nam skierować wzrok za siebie.

Rozwój przemysłu przetwórczego w ciągu minionych lat dwudziestu jest w Polsce widoczny już na pierwszy rzut oka, bez żadnych specjalnych badań. Każda dziedzina życia codziennego dostarcza nam na to wciąż nowych dowodów .

W pierwszym rzędzie uderza wzrost jakości naszych produktów przemysłowych. Fakt ten znajduje wierne odbicie w przemianie, jakiej uległa opinia najszerszych warstw społeczeństwa. Załamane zostało niezbite niegdyś przekonanie o nieuchronnej wyższości towarów zagranicznego pochodzenia.

Uparta praca badawcza rozwija się w Polsce z dnia na dzień, osiągając coraz to nowe zdobycze. Statystycznym miernikiem jej postępów może być ilość opatentowanych wynalazków. Otóż w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości roczna ilość uzyskanych patentów wahała się około 500, podczas gdy w roku 1937 opatentowano w Polsce 1.734 wynalazki.

Równolegle do wzrostu jakości wytworów, obserwujemy także i rozrost ilościowy przemysłu przetwórczego. Brak niestety danych, któreby w sposób bezwzględnie ścisły odzwierciadliły wzrost produkcji przemysłowej w ciągu całego dwudziestolecia. W pierwszych latach odbudowanego państwa statystyka nie była jeszcze zorganizowana w sposób należyty. Racjonalna jej organizacja powstała dopiero w latach 1924 — 1928. Wiadomo natomiast, że od roku 1928, posiadającego produkcję parokrotnie większą od pierwotnych lat powojennych i określanego liczbą 100, wskaźnik produkcji podniósł się do 119,1 w pierwszym półroczu 1928, a w bieżącym półroczu zapewne jeszcze wyżej.

Istnieją jednak dane, pozwalające w sposób pośredni oszacować zmianę wielkości produkcji. Jedną z dat często używanych do tego celu jest zbyt węgla dla celów przemysłowych. Należy tu podkreślić, że produkcja i zbyt węgla jest przedmiotem działania stosunkowo bardzo dużych i dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw, stąd przemysł węglowy jest od dawna dobrze opracowany pod względem statystycznym.

Zbyt węgla na cele przemysłowe wynosił w Polsce w r. 1919 — 1572,4 tys. ton., w r. 1920 — 2672,9 tys. ton, a w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy 1938 r. — 9637 tys. ton., wykazując ponadto w ciągu całego roku stałą tendencję wzrostu. Wzrost ten odbywa się pomimo ustawicznych wysiłków nad obniżeniem zużycia węgla w drodze racjonalizacji metod spalania.

Również pomimo daleko posuniętej racjonalizacji systemu produkcji, powodującej niekiedy, jak w górnictwie węglowym, dwukrotny wzrost wydajności pracy ludzkiej, przemysł daje zatrudnienie coraz to większej rzeszy pracowników fizycznych, przekraczającej znacznie ilość zatrudnionych przed wielką wojną. Na ogół przyjmuje się, że przemysł przetwórczy zatrudniał na ziemiach polskich w 1913 r. od 400 do 500 tysięcy ludzi. W sierpniu r. b. w zakładach liczących powyżej 20 robotników pracowało 682

tysiące robotników. Stanowi to ogromny odskok od liczby 130 tysięcy robotników, znajdujących miejsce przy warsztatach pracy w r. 1920.

Można więc śmiało twierdzić, że istniejące w Polsce warunki oraz wytężona praca Polaków stanowią dobrą podstawę dla dalszego uprzemysłowienia się kraju. A te kilka cyfr, które świadczą, jak wiele dokonaliśmy w pracy nad rozwojem polskiego przemysłu — niech będą bodźcem dla dalszych, coraz to większych wysiłków.

GŁÓWNE ZADANIE NOWEGO SEJMU

Wybory sejmowe mamy już za sobą. Niebawem odbędą się wybory senatorów, poczem skład Senatu będzie uzupełniony przez Pana Prezydenta senatorami z nominacji, których powoła On na mocy przysługującego Mu prawa.

Z tą chwilą uwaga społeczeństwa skieruje się na nowe izby, które zbiorą się zapewne w najbliższym czasie, aby rozpocząć przede wszystkim normalne prace budżetowe.

Nie od rzeczy będzie zatem już teraz przypomnieć, jaką rolę ma spełniać nowowybrany parlament, jakie jest jego miejsce w dzisiejszym ustroju polskim i czego w związku tym od Sejmu i Senatu oczekuje społeczeństwo.

Naczelną cechą ustroju, opartego o Konstytucję Kwietniową, jest jego zwartość, trwałość i siła. Poszczególne organy naczelnej hierarchii i państwa są powołane do ścisłej i zgodnej współpracy, a nie — jak to dawniej bywało — do wzajemnej konkurencji i walki. Tę główną zasadę nowego porządku rozwijał wielokrotnie w swoich wypowiedziach Józef Piłsudski, zasada ta wcielona została w ducha i przepisy nowej Konstytucji.

Pierwszy zaledwie trzyletni etap lat 1935 — 1938 wykazał, że nie wszyscy zrozumieli dokładnie tę zasadę. Bardzo znamienną stała się pod tym względem kadencja ubiegłego Sejmu, gdzie wyraźnie odżyły w niektórych ośrodkach stare tradycje z okresu minionej i zlikwidowanej sejmokracji. Wytwarzało to — rzecz oczywista — zgrzyty w atmosferze ustabilizowanej we wszystkich innych dziedzinach życia państwowego.

Nowy Sejm i Senat muszą pamiętać o tym błędzie swoich poprzedników.

Sejm jest przedstawicielstwem interesów i dążeń społeczeństwa, a Konstytucja zleca parlamentowi opracowanie i uchwalenie budżetu oraz wiele różnych szczegółowych spraw i funkcyj. Nie jest jednak Sejm rządem ani Najwyższą Izbą Kontroli Państwa i nie może być terenem walki i przeciwstawień w stosunku do innych organów władzy państwowej. Jeżeli w tym zakresie wynikają różnice poglądów, to mają być one wyrównane i uzgodnione w duchu wzajemnego zaufania i poczucia odpowiedzialności za całość interesów państwowych.

Nie jest oczywiście łatwo od razu ustawić tak prace parlamentu, aby odpowiadały one intencjom nowego ustroju. Stąd też wynikły błędy ostatniego Sejmu. Ale jest obowiązkiem każdego następnego parlamentu udoskonalać pozycję Sejmu i Senatu w ogólnej hierarchii życia państwowego i czynić to z myślą o porządku, obowiązującym od r. 1935. Byłoby bowiem zupełnym absurdem gdyby wszystko w Polsce uległo zasadniczej przemianie, a tylko parlament nie uznawał potrzeby ewolucji. Wszakże Józef Piłsudski uważał błędy polskiego parlamentaryzmu za jedną z głównych przyczyn wewnętrznego u nas chaosu. Trudno więc byłoby pogodzić uznawanie zasad i poglądów Józefa Piłsudskiego na kształtowanie się dróg naszego życia z równoczesnym tolerowaniem starych i złych obyczajów w Sejmie.

Można mieć jednak nadzieję, że w nowowybranym Sejmie nie będziemy świadkami takich sytuacyj, jakie oglądaliśmy przez trzy lata w ubiegłym parlamencie. Nowy Sejm zapowiada się znacznie lepiej, już chociażby z tego względu, że posiada zdecydowaną większość posłów zorganizowanych w imię walki o pełną realizację nowego ustroju Polski. Zwarta organizacja myśli i działania jest główną podstawą tej realizacji. Nie da się stworzyć silnego ustroju we wszystkich komórkach życia państwowego bez ujęcia ich w mocne szeregi organizacji.

Prawda ta musi obowiązywać również w Sejmie, Sejm rozproszkowany na dziesiątki interesów regionalnych, zawodowych, grupowych i partykularnych nie może się stać nigdy pozytywnym elementem silnego ustroju państwowego.

Sejm posiadający mocny trzon związany z jednolitą organizacją myśli i działania — daje gwarancję, że spełnia swoje zadania w sposób właściwy. Na tym też fakcie możemy budować nasz optymizm co do nowego Sejmu. Jego większość złożona z posłów należących do O. Z. N. pozwala sądzić, że kadencja nowego Sejmu będzie dużym krokiem naprzód w krystalizowaniu się oblicza nowoczesnego parlamentaryzmu polskiego.

DOROBEK SPOŁECZNY
PAŃSTWA POLSKIEGO

Dwadzieścia lat istnienia niepodległego Państwa pozwala na podsumowanie dorobku, osiągniętego na polu społecznym. Aby jednak dobrze ocenić sytuację pracownika w Polsce powojennej, trzeba zdać sobie sprawę, jakie stosunki otrzymaliśmy w spuściźnie po państwach zaborczych.

Największa część naszego Państwa należała do zaboru rosyjskiego, gdzie organizacja warunków pracy była jak najfatalniejsza, gdzie brak było zarówno odpowiednich ustaw, jak i właściwej kontroli ze strony władz państwowych — rosyjska inspekcja pracy w minimalnym zakresie brała i mogła brać pod uwagę potrzeby pracownika. Pracownik zarówno w przemyśle, jak i na roli był zupełnie bezbronny przed wyzyskiem pracodawcy, nie miał żadnej opieki, żadnego zabezpieczenia, nie wolno mu było tworzyć polskich związków zawodowych.

Niewiele lepiej przedstawiały się warunki pracy na ziemiach austriackich, jedynie w b. zaborze niemieckim stosunki były lepsze przede wszystkim dlatego, że ziemie te zostały przyłączone do Polski najpóźniej, już po rewolucji w Niemczech i wydaniu tam całego szeregu postępowych ustaw społecznych.

Tak więc Państwo Polskie zastało prawie że całkowicie pustą kartę w dziedzinie społecznej. Cały zatem dorobek, jaki posiadamy jest dorobkiem nowym, był tworzeniem z niczego, budowaniem zupełnie samodzielnej polskiej polityki społecznej.

Podwaliny polityki tej zostały postawione od razu bardzo mocno, i w zdecydowanym kierunku. Rząd stanął na stanowisku, że pracownik w Polsce jest ważnym elementem życia państwowego, że warunki jego bytu i pracy nie mogą być państwu obojętne, że musi ono dążyć do stworzenia mu możliwie najlepszych warunków, jakie dadzą się w naszej sytuacji gospodarczej uzyskać, że należy otoczyć go opieką władz państwowych, pozostawiając mu jednocześnie zupełną swobodę organizowania się i walki o poprawę bytu.

Tak więc już w 1918 r. dekretem Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, wprowadzono w Polsce 8-mio godzinny dzień pracy, uprzedziliśmy więc pod tym względem ustawodawstwo międzynarodowe, ponieważ konwencja o czasie pracy została uchwalona w Waszyngtonie(na zasadzie Traktatu Wersalskiego) dopiero w 1919 r. Mimo to w niektórych państwach nie ma dotychczas ustawy o czasie pracy, jak np. w Anglii, gdzie ustawą objęty jest tylko czas pracy kobiet i młodocianych.

Analogicznymi dekretami wprowadzono w tym samym czasie tymczasową organizację inspekcji pracy (następnie wyszło szczegółowe rozporządzenie w 1927 r.), oraz prawo swobodnego organizowania związków zawodowych.

W dalszym rozwoju ustawodawstwa ochronnego mamy już w 1922 r. przyznane pracownikom prawo do corocznych płatnych urlopów, które dziś dopiero wprowadzają niektóre państwa, jak np. Francja, a inne, jak Anglia dotychczas ustawy takiej nie mają. Mamy od 1924 r. ustawę o ochronie młodocianych i kobiet, która dała podstawę do założenia sieci żłobków i stacyj opieki nad matką i dzieckiem przy większych fabrykach, do zorganizowania systematycznej opieki lekarskiej nad młodzieżą pracującą w formie periodycznych badań lekarskich i t. p.

Już w 1919 r. zostały uregulowane stosunki pracy na wsi, robotnicy rolni, zwykle najbardziej upośledzona i wyzyskiwana kategoria pracowników, zostali objęci przymusowo umowami zbiorowymi, ustalającymi nie tylko stawki płac, ale i wszelkie warunki pracy, jak czas pracy na roli, urlopy, wymówienie pracy, opiekę lekarską i t. p. To zdecydowane ujęcie w określone ramy od samego początku istnienia państwa warunków pracy na roli przyczyniło się znakomicie do zlikwidowania zatargów i strejków w rolnictwie. Nie we wszystkich państwach sprawa została w ten sposób postawiona. Np. we Francji organizacje pracownicze dotychczas napróżno domagają się uregulowania warunków pracy na roli i rozciągnięcia zasad rozjemstwa na pracowników rolnych.

Rozjemstwem czynników rządowych zostali u nas od początku objęci również pracownicy w przemyśle, bo chociaż początkowo nie było odnośnej ustawy, utarł się zwyczaj, że inspekcja pracy z reguły odgrywała rolę rozjemcy i ułatwiała zawieranie umów zbiorowych, przyczyniających się do stabilizacji warunków pracy i wprowadzających wielkie uspokojenie na odcinku społecznym. Zwyczaj rozjemstwa państwowego i zawieranie umów zbiorowych zostały następnie ujęte ustawowo: w 1933 r. wyszła ustawa o rozjemstwa w przemyśle i handlu, w 1937 r. ustawa o umowach zbiorowych.

Celem podniesienia warunków pracy wewnątrz przedsiębiorstw, wydano w 1928 r. ustawę o higienie i bezpieczeństwie pracy, która będąc ustawą ramową, daje podstawy do szerokiej działalności w tym zakresie inspekcji pracy, która przez stałą kontrolę fabryk przyczynia się do systematycznej poprawy w nich higieny i bezpieczeństwa pracy.

Trudno wyliczyć tu cały dorobek Polski w dziedzinie ochrony pracy pracownika, trzeba tylko stwierdzić, że jest on bardzo duży zarówno w stosunku do odziedziczonego stanu, krótkiego okresu istnienia Niepodległego Państwa, jak i stosunków w innych państwach.

Najważniejszym jednak stwierdzeniem jest, że Państwo Polskie od początku postawiło właściwie zagadnienie pracy i ochrony człowieka pracującego, w myśl naczelnej zasady Konstytucji: „Praca jest podstawą bogactwa Rzeczypospolitej. Państwo stosuje nadzór nad jej warunkami".

POLSKA SIĘ POWIĘKSZYŁA

Teren Rzeczypospolitej powiększył się o 1.050 klm., kwadr. Na południo-zachodzie jej granic dotychczasowych powróciły do Polski odwiecznie polskie ziemie Śląska Zaolzańskiego, Ziemi Czadeckiej, Jaworzyny Spiskiej, a ponadto uległy poprawie na rzecz Polski linie graniczne, biegnące dolinami Dunajca i Popradu.

W dniu 1-ym października r. b. wywalczyła zdecydowana wola społeczeństwa polskiego, zjednoczona wokół Wodza Naczelnego i Armii odzyskanie Śląska Zaolzańskiego. Rozkaz Wodza „maszerować!"... pchnął na wyzwoloną ziemię pułki polskie, które w ciągu dni 10-ciu objęły ją w posiadanie, przywracając Polsce Jej wiernych synów, a im — Macierz.

Dokładnie w miesiąc później, bo w dniu 1-ym listopada r. b. wysiłkiem dyplomacji polskiej, która w warunkach polskich jest siłą rzeczy niczym innym, jak ramieniem Armii — przywrócono Polsce dalszych blisko 300 klm. kwadr. ziem polskich, oddartych lat temu dwadzieścia od macierzystego pnia.

Poczucie sprawiedliwości i polską racja stanu kierowały pracami delegacji polskiej, która w Pradze toczyła z delegacjami Czech i Słowacji rokowania o ostateczne wytyczenie granic południowych i południowo-zachodnich Rzeczypospolitej. Wystawiwszy żądania terytorialne, kierowała się polska polityka zagraniczna nie chęcią zatriumfowania nad powalonym przeciwnikiem, nie pragnieniem zdobyczy, nie chęcią zysku terytorialnego za wszelką cenę. Żądania polskie były skrupulatnie odmierzone i zważone.

Naczelnym postulatem strony polskiej było żądanie przyłączenia do Polski terenów, zamieszkałych w niespornej większości przez ludność polską. Ten wzgląd na dopuszczalność jedynie etnograficznych rozwiązań w rejonach zamieszkałych przez ludność narodowo uświadomioną, podyktował przede wszystkim wyrzeczenie się tych części powiatu frydeckiego i Ziemi Czadeckiej, w których ludność czeska, względnie słowacka, posiada większość oczywistą. Równocześnie jednak wzgląd ten przeważył przy zajęciu przez stronę polską stanowiska nieprzejednanego o ile chodzi o gminy bogumińskie, frydeckie i czadeckie — bezsprzecznie polskie. Tereny te Polska odzyskała i w ostatnich dwuch tygodniach listopada r. b. wojska polskie obejmą je w posiadanie. Jest bardzo ważne, że przyłączenie tych ziem do Polski oznacza uzyskanie szeregu niezmiernie dogodnych połączeń kolejowych na południu województw krakowskiego i śląskiego, oznacza dalej uzyskanie dwuch nowych szybów węglowych na północy Zaolzia i odzyskanie wspaniałych rejonów turystycznych nad rzeką Morawką, która w swym górnym biegu stanowić będzie teraz granicę naturalną pomiędzy Polską i Czechami.

Te same względy decydowały przy kreśleniu przyszłego przebiegu linii granicznej pomiędzy Polską i Słowacją w Tatrach, w Pieninach oraz nad Popradem. Ludność w większości swej bezwzględnie polska musiała powrócić do Polski — i do niej powraca.

Grał jednak rolę również wzgląd na nowopowstające państwo słowackie. Stosunki polsko - słowackie układały się od lat jak najlepiej. Przetrwały bez pogorszenia się napięcie tygodni letnich i jesiennych roku 1938-go i istnieją wszelkie dane po temu, że w przyszłości, po wytyczeniu wspólnej sąsiedzkiej granicy ułożą się jak najlepiej. Pokrewieństwo języka, charakteru narodowego i usposobienia, jednakowo silna wiara, odwieczne sympatie wzajemne — wszystko to są czynniki dodatnie przyszłego układu stosunków polsko - słowackich. Nie należało obciążać tej pozytywnej sytuacji faktami dokonanymi, noszącymi w sobie zarodek żalów, nieporozumień, czy choćby tylko utrudnień. Lepiej było nie wysuwać kwestii przynależności terytorialnej gmin o ludności mieszanej, polskiej i słowackiej, lepiej było zrezygnowac z plebiscytu, budzącego i podniecającego z natury rzeczy niechęci, wzajemne i pozostawiającego ujemne sentymenty zwycięzców i pokonanych. Kompromis przywracający Polsce wspaniałe i bezspornie polskie tereny Jaworzyny, doliny Białej Wody, doliny Jaworowej oraz powiększający w dwójnasób dotychczasowy polski stan posiadania w Tatrach — przyjmie opinia polska z radością do wiadomości. Dlatego, że odzyskuje wspaniałe ziemie górskie i dlatego, że odzyskawszy je może już nazajutrz wyciągnąć do Słowacji bratnią, pomocną i życzliwą dłoń.

Umiar kierownictwa polskiej polityki zagranicznej, okazany przy rewindykacji ziem południowo - zachodnich Rzeczypospolitej zasługuje na tę samą dozę uznania powszechnego, jak zdecydowanie, z którym przystępowano do akcji odzyskania tego, co się Polsce sprawiedliwie należało. Połączenie czynnika umiarkowania i zdecydowania — to dwa zasadnicze rysy niezależnej polskiej polityki zagranicznej. W te dwa atrybuty uzbrojona — odegra polityka polska decydującą rolę w kształtowaniu nowych warunków bytowania dla narodów Europy środkowej.

Likwidacja żądań rewindykacyjnych w stosunku do Czech i Słowacji otwiera drogę do przyjaznej współpracy Polski ze wszystkimi państwami tej części Europy.

NA FRONCIE OŚWIATY I KULTURY

Kiedy mówimy o dorobku Polski Niepodległej w dziedzinie oświaty i kultury, przede wszystkim musimy uprzytomnić sobie, jaki stan odziedziczyliśmy po zaborcach. Przez bez mała 150 lat większość Polaków w ogóle szkoły polskiej nie miała, zaledwie bowiem około 7 milionów Polaków, pozostających pod zaborem Austrii mogło posyłać swe dzieci do szkół polskich. Dodajmy do tego, że polityka rządów zaborczych, szczególniej Rosji, w której posiadaniu była największa część ziem polskich, dążyła do tego, by utrzymywać społeczeństwo nasze w ciemnocie. W tych warunkach nic dziwnego, że spis powszechny z r. 1921-go wykazał, że analfabeci stanowili wówczas 33,1% naszej ludności. A zatem ⅓ obywateli polskich nie umiała ani czytać ani pisać.

Młode, wyniszczone wojną Państwo Polskie stanęło zatem przed olbrzymim zagadnieniem realizacji zasady powszechnego nauczania. Poza trudnościami natury finansowej, władze szkolne odrodzonej Polski musiały zorganizować, ujednostajnić system szkolenia w trzech, przedzielonych dawniej granicami dzielnicach, przygotować kadry wykwalifikowanych nauczycieli, walczyć z niedostatkiem budynków szkolnych i brakiem podręczników.

Po dwudziestu latach żmudnych starań, które w znacznej mierze paraliżował kilkoletni okres kryzysu — w r. 1937 — 38 rozporządzaliśmy 1651 przedszkolami, 28.825 szkołami powszechnymi, 777 szkołami ogólnokształcącymi, 74 szkołami, kształcącymi nauczycieli, 717 szkołami zawodowymi i kursami, 152 ludowymi szkołami rolniczymi, 611 szkołami zawodowymi dokształcającymi i 27 szkołami wyższymi. Ogółem naukę pobiera ponad 5 milionów młodzieży, nie licząc wychowanków szkół duchownych i wojskowych. Zwiększa się również stale ilość etatów nauczycielskich. Gdy w r. 1928 — 29 etatów tych było 73.407, to już w r. 1938 — 39 ilość ich wzrasta do 89.122. W tych warunkach nic dziwnego, że już w r. 1931-ym ilość analfabetów zmalała o 10% i od tej pory zmniejsza się stale.

Wprawdzie ciągle jeszcze około pół miliona dzieci pozostaje poza szkołą z powodu zbyt małej ilości szkół, jednak podejmowane zarówno przez samo społeczeństwo, jak i władze wysiłki w celu jak najszybszego uregulowania tej bolączki — pozwalają mieć nadzieję, że i ten anormalny objaw zostanie usunięty. Na rok budżetowy 1937 — 38 została preliminowana na budżet oświatowy kwota o 27 milionów większa niż w r. 1935 — 1936. Rok bieżący przyniesie dalsze postępy w tym zakresie.

Wraz z rozwojem i upowszechnianiem oświaty idzie w parze i rozwój kulturalny Polski. Posiadamy 314 towarzystw naukowych, z czego 222 powstało już po r. 1918-ym. Ważniejsze stowarzyszenia oświatowo - kulturalne liczą łącznie 789 tysięcy członków.

Posiadamy 25.953 biblioteki szkolne 8.990 bibliotek oświatowych stałych i 351 ruchomych (o 8.142 oddziałach). W tym bibliotek wielkich, liczących ponad 100 tysięcy tomów mamy 27.

Z każdym rokiem wzrasta również liczba druków nieperiodycznych, jak książek, prac naukowych, podręczników szkolnych i t. p. W r. 1935 wydaliśmy ich ogółem 6.611, w roku ubiegłym cyfra ich sięgała 8.006.

Kulturę naszą rozwijają również muzea, których mamy 147, teatry — 103, (w tym stałych 47 i 56 objazdowych), oraz kina, których na terenie Polski liczymy 769.

Nie są to wszystko, oczywiście, cyfry oszałamiające, wziąwszy jednak pod uwagę, że cała nasza oświata, całe upowszechnianie kultury dosłownie powstały z niczego, wziąwszy również pod uwagę szczupłość środków, jakimi rozporządzało młode Państwo Polskie — dojdziemy do przekonania, że osiągnięte rezultaty nie przynoszą nam ujmy i że wieloletni nasz trud nie poszedł na marne.

Budowa wielkiej i gospodarczo potężnej Polski

Przemówienie prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. dr H. Grubera wygłoszone przez radio w dniu 29 b. m. z okazji „Dnia Oszczędności"

— Każdego roku obchodzimy w Polsce „Dzień Oszczędności", podobnie jak to czynią wszystkie cywilizowane narody. Pomimo że oszczędność nie ma na pozór tej siły atrakcyjnej, jaką mają inne tak liczne obchody — pełne barwy, wesela i sentymentu, dzień ten zdobywa coraz większe zrozumienie i popularność. Prawda, że przypominamy tu nakazy nie zawsze pociągającej rzeczywistości, gdyż zawiera ona jakgdyby czynnik abstynencji i odmowy, gdyż za naczelną cnotę uważa oddalenie przyjemności teraźniejszej na rzecz potrzeby przyszłej, a tak często niezawodnej. Są to jednak pozory, gdy bowiem potrzeba nadchodzi, wówczas hasło oszczędności, nabierając barwy, będzie zrozumiałe i zbawienne, gdyśmy o nim wcześniej pomyśleli. Myśl o przyszłości nie jest już wówczas frazesem; plon jej to gotowa pomoc w uchyleniu troski i braków. Jednostka odczuwa ten zbawienny stan rzeczy bezpośrednio, gdy zaś chodzi o życie państwa i narodu, odczucie to potęguje się znacznie silniej. Oszczędność, jako działanie zbiorowe, obrazuje wówczas podstawową zaletę narodu i daje mu zdolność nieprzerwanego rozwoju, bez względu na sytuację i wydarzenia.

W tym znaczeniu „Dzień Oszczędności" stawia wszystkich obywateli przed obowiązkiem obrachunku z całorocznej pracy nad pomnażaniem tych sił gospodarczych, z drugiej zaś strony, przypominając, że mamy przed sobą dzień jutrzejszy, pozwala narodowi przygotować się zawczasu na niepewności losu — i niepewności te łagodzić i uchylać.

Bilans dotychczasowych wysiłków

Gdy zestawiamy za ostatnie lata bilans wysiłków, dokonanych przez Polskę, widzimy, jak konsekwentnie naród i państwo idzie naprzód. Z każdym rokiem zespalają się te wysiłki coraz mocniej, coraz bardziej podnosi się zaradność, coraz silniej tężeje siła gospodarcza. Widzimy na przykładach, że tym silniejszym staje się państwo i samodzielniejszym w swych poczynaniach, im więcej ma myślących: i pracujących obywateli — i dla tego podnosimy wiarę i ufność w powodzenie podjętych prac — wzmacniamy naszą zdolność do dalszych osiągnięć i idziemy po drodze najlepszego rozwoju.

Ten stan rzeczy trzeba mieć na uwadze, gdy się przygotowuje dalsze roboty w dziedzinie budowy polskiego majątku narodowego i podnoszenia polskiej gospodarki. Patrzmy na rzeczywistość nie tylko siłą naszego optymizmu, lecz pozwólmy, aby „mędrca szkiełko i oko" przeciwstawiło ją długowiecznej niemocy, która tak często paraliżowała najpiękniejsze i najpotrzebniejsze plany. I cóż z tego porównania wypadnie? Pokaże się, że gospodarka polska, która dawniej złym świeciła przykładem, która stawała się przysłowiową, dziś po latach doświadczeń, może niejednym posłużyć na wzór. Pracując nad nową i zasobna Polską, odzyskujemy w naszych poczynaniach siłę i prężność. Idziemy samodzielnie, założenia programowe polskiej gospodarki nie pochodzą już od impulsów zagranicznych, nie działają w orbitach zewnętrznych, lecz kierują się jedynie i niezmiennie zasadą obrony interesów polskich i budową kapitałów wyłącznie polskich. Rozumiejąc konieczność współżycia z innymi narodami, tworzymy pole dla polskiego rynku przemysłowego, handlowego i górniczego nad tym wszystkim — polskiego rynku pracy — by na zasadzie równi z równymi kontynuować współpracę z rynkami zagranicznymi.

Bywały jednak sytuacje, w których widzieliśmy nieuzasadnioną płochliwość, i to płochliwość wzmacnianą plotką, na której żerowała spekulacja. Ostatni nacisk na instytucje oszczędnościowe był widocznym dowodem. Choć niejednokrotnie instytucje te miały już podobne okazje, musiały one ponownie zdawać egzamin ze swej sprawności i ostrożności w gospodarowaniu powierzonymi im kapitałami i jeszcze raz wykazały, że są finansowo silne i odpowiedzialne. Racja jest zawsze po stronie tych, którzy ufają w siłę i powagę urządzeń w państwie i zachowują postawę pełną godności i spokoju.

Oszczędność fundamentem gospodarstwa

Zdając sobie sprawę z konieczności wpajania w umysły obywateli poczucia „dnia jutrzejszego", wszystkie cywilizowane narody przyjęły jako naczelne hasło, iż należy dążyć do spokoju i wzajemnego zaufania i że na tym gruncie budować należy rynek pracy i kapitałów. Nie tylko u nas, lecz wszędzie utrwala się przekonanie, że nie eksperymenty i nie cuda, lecz prosta, niewątpliwa i odwieczna prawda — zaradność i przezorność — zdolną jest do zabezpieczenia przyszłości państwa i narodu. Gdy mówimy o oszczędności, to oczywiście rozumiemy, że to nie to samo, co nadmierna wstrzemięźliwość i odmawianie sobie niezbędnych potrzeb. Przeciwnie, oszczędność to rozumne wydatkowanie, to mądrość życiowa, oceniająca zdarzenia nie z punktu widzenia chwili bieżącej, lecz pomna, że każdy dzień,

każda godzina może nas postawić w sytuacji trudnej, że po dniach radości mogą nastąpić dni potrzeby. Każda inna metoda, zaniedbująca tę prostą prawdę, musi zawieść. Ten zwycięży, kto sam sobie będzie radzić. Każdy o własnych siłach budować musi swoje gospodarstwo. Tak się ma rzecz z jednostkami, tak również ma się rzecz z narodami. Na to, ażeby się uniezależnić, muszą same myśleć o sobie, same stworzyć swoją siłę gospodarczą i kapitał.

Rola instytucyj oszczędnościowych

Z tych założeń wychodząc, instytucje oszczędnościowe są propagatorkami wiary w Jutro, krzewicielkami zaufania. Mają one pełną świadomość swej odpowiedzialności. Nawołując do przezorności, same kierują się tą zasadą i rozumieją dobrze, że poza czynnikiem bezpośredniej natury — oszczędnością — istnieje czynnik inny również ważny: wzajemne zaufanie. Oba one są z sobą ściśle związane, jeden bez drugiego byłby bez znaczenia. Podkreślając więc, że celem każdego obywatela jest posiadanie kapitału osiągniętego z własnej pracy musimy również wskazać, jak nieodzowną rzeczą jest zaufanie do instytucyj oszczędnościowych, które są inkasentem zbiorowym tych kapitałów. Budowa wielkiej i gospodarczo potężnej Polski musi być konsekwentnie prowadzona, pozwólmy więc, aby oszczędności najszerszych warstw społeczeństwa w spokoju spełniały tę twórczą rolę, do której są przeznaczone. Pamiętajmy, że w miarę ich wzrostu wzrastać będzie moralny i gospodarczy autorytet Polski, zarówno na której są przeznaczone. Pamiętajmy, że w masowy ruch ujęte, kapitały, wprzęgnięte w ramy produktywnej pracy, oto gwarancja dobrze zagospodarowanej Polski. Samo oszczędzanie, bez nadania nagromadzonym kapitałom odpowiedniego kierunku, byłoby bezcelowe i bezpłodne. Instytucje oszczędnościowe, gromadząc wielkie kapitały, dają im dojście w rozwoju gospodarczym i kulturalnym państwa. Zasilając zaś rynek pracy, pozwalają, aby program walki z bezrobociem nie był już zagadnieniem doraźnego zatrudnienia szerokich rzesz pracowników, lecz pozwolił na wytworzenie warunków, w których ludność mogłaby na stałe pracę uzyskiwać, mogła zarabiać, spożywać i oszczędzać. Ten trwały wysiłek zbiorowej woli całego narodu, którego instrumentem są instytucje oszczędnościowe, jest właśnie fundamentem rozwoju gospodarczego kraju i jego dobrobytu.

Koniecznośc oparcia się na własnych siłach

Wiele przeszliśmy w ubiegłych latach, wiele nauczyliśmy się i wiele się jeszcze nauczymy. Ale ten nie błądzi, kto się uczy. Jeszcze przed kilku laty liczyliśmy wiele na tę kurę, znoszącą rzekomo złote jajka, którą nazywaliśmy kapitałem zagranicznym, lecz wiemy już dziś, że ta kura uciekała tyle razy, ile razy państwo znalazło się w trudnościach, a uciekała nieraz z głośnym gdakaniem. Trzeba było więc zabrać się do własnej hodowli, stworzyć własny rynek finansowy na gruncie obowiązujących przepisów dewizowych. Polskie instytucje finansowe i wiele przedsiębiorstw spłaciło swoje zobowiązania zagraniczne i dziś opierają się one niemal wyłącznie na kapitałach krajowych. Instytucja emisyjna powiększyła znacznie swe zasoby kruszcowe, a zrównoważony budżet państwa utrwala gospodarkę na solidnych podstawach.

Ten stan rzeczy uprawnia nas całkowicie do tego, abyśmy byli optymistami, abyśmy czuli wyraźnie wartość sił polskich, abyśmy ufali celowości organizacyj polskich, polskim instytucjom finansowym i byli pewni, że nie pesymizm, nie zgorzkniała analiza, ale poczucie siły własnej, to podstawowy warunek zaufania i wiary w Jutro.

„Bez myśli o przyszłości nie może rozwijać się żadne życie, żaden naród, ani żadne państwo".

Okoliczności, w których obchodzimy tegoroczny „Dzień Oszczędności", są niezwykłe. Dają one nowe perspektywy narodowemu, kulturalnemu i gospodarczemu życiu Polski. Wróciły do Polski prastare jej ziemie, obfitujące w bogactwa naturalne i przemysłowe. Powrócił do swego kraju lud pracowity, pilny i ofiarny; po latach niezłomnego hartu polskiej ludności na Śląsku złączyły się ziemie polskie w jedną nierozerwalną wieczystą całość.

Ale jest jeszcze jedna potężna Polska. Jest to Polska żyjąca w sercach milionów naszych rodaków, rozsianych na całym świecie. Pracą i oszczędnością emigracja polska podnosi swój poziom gospodarczy i powiększa polski stan posiadania w krajach europejskich i zamorskich.

Przesyłamy im pozdrowienia i chcemy ich zapewnić, że myślą jesteśmy przy nich.

Polska dała światu dowód solidarnego i konsekwentnego działania; nie poszło na marne doświadczenie ostatnich dwudziestu lat. Liczymy i liczyć będziemy nadal na siebie samych, przyszłość naszą budować będziemy tylko własną pracą i wysiłkiem. Wiemy, że bogactwa naszej ziemi, choćby najobfitsze, nie rozwiną się same z siebie i dla tego będziemy je ożywiać pracą i organizacją, będziemy je podnosić wartościami etycznymi i gospodarczymi obywateli. Nie chcemy wymyślać nic nowego, przyjmujemy starą niezłomną prawdę, że energia, wytrzymałość i zaradczość to są prawdy najprostsze ale najgłębsze. W pracy naszej przyświecają nam słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza.

Polska myśli o przyszłości.

Rozwój komunikacji w Polsce Odrodzonej

Epoka, w której żyjemy, tym się różni od wszystkich poprzedzających, iż człowiek niepomiernie rozszerzył krąg swych zasięgów i zainteresowań. Narzędziem tego jest ogromny rozwój środków komunikacyjnych.

Zarówno w życiu kulturalnym, jak i gospodarczym nie istnieje dziś izolowana jednostka. Człowiek jest związany tysiącznymi węzłami z całym organizmem społecznym, składającym się z milionów jednostek. Prądy, nastroje, uczucia, nurtujące w grupie społecznej, dzięki radiu, telefonowi, telegrafowi, prasie i t. p., błyskawicznie udziela się wszystkim. Jednocześnie dzięki lotnictwu, motoryzacji, kolejom istnieją powiązania życia gospodarczego w wielki organizm rynkowy, w którym jednostka pełni rolę, wynikającą z jej specjalizacji. Uspołecznienie jednostki, pomnożenie wydajności jej pracy, wszystko to wiąże się ze stanem środków komunikacyjnych. W sumie — znaczenie ich jest olbrzymie.

Radosny dzień dwudziestolecia Niepodległości Państwa nakazuje nam rzucić okiem na to, cośmy dokonali w tej dziedzinie.

Bilans wysiłków na odcinku komunikacji jest pocieszający. Wbrew zawodowym defetystom, w komunikacji dokonaliśmy znacznych postępów. Spojrzyjmy bliżej na poszczególne działy.

W roku 1918 odziedziczyliśmy kolejnictwo w najbardziej zniszczonym stanie, jaki tylko można sobie wyobrazić. Wysiłek, dokonany przez Państwo Polskie na polu kolejnictwa, wywołuje podziw u obcych. Dziś kolejnictwo polskie cieszy się opinią jednego z najbardziej sprawnych w Europie. Długość linij kolejowych, posiadanych przez nas w r. 1918 wynosiła 18.015 km. Stan nawierzchni, szyn, podkładów był rozpaczliwy. Długość mostów, które musiały być odbudowane z powodu zniszczeń wojennych, sięgała 20 tys. metrów. Nie tylko, że odbudowano to, co leżało w gruzach, lecz dziś możemy wskazać na 2.100 km., nowych torów kolejowych, które przecinają kraj, a są dziełem rąk polskiego robotnika i inżyniera.

W ciągu 20 lat Niepodległości długość linii kolejowych w Polsce wzrosła o 12 proc. i dziś wynosi 20.103 km.

Jednocześnie rozbudowano sieć dróg bitych. Jeszcze w 1924 r. drogi o twardej nawierzchni wynosiły tylko 42 tys. km., gdyż dziś mamy ich 61 tys. km. I w tej dziedzinie osiągnięto więc poważne wyniki, aczkolwiek w stosunku do ogromnych potrzeb, stojących przed państwem wiele jeszcze zostaje do zrobienia. Konieczność motoryzacji kraju nakazuje wzmóc tempo budowy dróg bitych, po których mogłyby się toczyć setki tysięcy pojazdów mechanicznych. Jest to zadanie, które w najbliższych latach zostanie niewątpliwie pomyślnie rozwiązane.

Konieczność wyjścia Polski na światowe szlaki oceaniczne wyzwoliła w narodzie żywiołowy pęd ku morzu. Społeczeństwo polskie w r. 1918, patrząc na morze raczej od strony piękna natury, należy dziś do krajów, rozporządzających całkiem poważną flotą morską, a flaga polska jest już znana w najodleglejszych zakątkach globu ziemskiego. Z piasków nadmorskich w fantastycznym tempie wyrosła Gdynia, nadbrzeże, baseny, krany, dźwigi, kolosy morskie.

Nasza flota morska, stworzona z niczego, wynosi dziś około 100 tys. pojemności i składa się z 60 statków.

Jest to wynik wytężonej akcji państwa i społeczeństwa, wynik uspasabiający do najśmielszego optymizmu, jeśli chodzi o przyszłość. Gdynia, zapadła wieś nadmorska, wysunęła się dziś na pierwsze miejsce wśród portów bałtyckich, posiadających wieloletnie tradycje.

Podobnie w dziedzinie komunikacji lotniczej. Z niczego zostały rozbudowane porty i linie lotnicze, łączące główniejsze miasta Polski z siecią linii lotniczych całej Europy .

Sprawność tego najnowszego środka lokomocji wywołuje uznanie obcych. Jeszcze w roku 1929 długość polskich linii lotniczych wynosiła 2.870 km., dziś przekroczyła już 6 tys. km.

Stworzona od podstaw radiofonia polska rozwija się w tempie żywiołowym. W r. 1925 dziedzina ta nie istniała prawie wcale. Obecnie mamy już około miliona radioabonentów. Wieści z szerokiego świata z błyskawiczną szybkością przenikają do najbardziej zapadłych miejscowości i zakątków, żyjących dotychczas w idealnej niemal izolacji. Dzięki rozbudowanej radiofonii miliony jednostek, żyjących w oderwaniu od spraw wielkiego świata, są wciągane w jego zawrotny wir.

Postęp w środkach komunikacji, charakteryzujący współczesną epokę, nie jest więc czymś, co w Polsce jest obce. W ciągu 20 lat Niepodległości nie tylko dotrzymaliśmy kroku ogólnemu postępowi, ale nawet w znacznej mierze odrobiliśmy te zaległości i braki, które celowa polityka zaborców stworzyła.

Litwa na drodze porozumienia z Polską

W wywiadzie, udzielonym ostatnio przedstawicielowi jednego z największych koncernów wydawniczych Ameryki, zapewnił min. J. Beck o przyjaznym i konstruktywnym stosunku Polski do Litwy. Bardzo stanowczo zaprzeczył min. Beck pogłoskom zagranicznym, przewidującym jakieś zbiorowe a nieprzyjazne w stosunku do Litwy działania polsko-niemieckie. Podkreślił natomiast kierownik polityki zagranicznej, że Polacy „uznają Litwinów jako naród dobrych sąsiadów, z którymi pragniemy utrzymywać przyjazne stosunki na podstawie wzajemnej dobrej woli i szacunku dla praw i zwyczajów ogólnie uznanych w życiu międzynarodowym. Nie wątpię, że Litwa ocenia dobre intencje Polski" — zakończył min. Beck poświęcony Litwie ustęp swych wynurzeń.

Oświadczenie min. Becka w sprawie stosunku Polski do Litwy przyszło bardzo na czasie. Nie tylko dlatego, że podejrzanego autoramentu mąciciele międzynarodowi spróbowali w momencie niezakończonych jeszcze głębokich przemian w strukturze terytorialnej i politycznej Europy środkowej zasiać podojrzenia na temat dobrej woli Polski wobec jednego z jej sąsiadów. Dlatego — przede wszystkim na czasie — powiadamy — że w czasach ostatnich dochodzą nas z Litwy pewne wiadomości, świadczące o dokonywającym się tam doniosłym przestawieniu umysłów polityków litewskich, o rewizji poglądów na pewne zagadnienia polityczne, a szczególnie o zjawiskach, pozwalających mniemać, że ta rewizja poglądów wkracza dość daleko w dziedzinę stosunku Litwy do Polski.

Odbyty ostatnio w Kownie zjazd dyplomatów litewskich, reprezentujących Litwę w różnych stolicach państw europejskich zdaje się doniosłością konsekwencji, które wynikają z analizy sytuacji europejskiej, dokonanej na tym zjeździe, przekraczać bardzo ramy zwykłych, podobnych konferencyj sprawozdawczych. Politycy litewscy, którzy bezpieczeństwo swego kraju opierali na systemie genewskim i rachubach na pomoc mocarstw w wypadku zagrożenia Litwy — przekonać się mogli z raportów swych reprezentantów zagranicznych o całkowitym podcięciu zasad takich kalkulacji przez wydarzenia tygodni ostatnich. W szczególności — rachubom na pomoc sowiecką i francuską zadała analiza dokonana przez dyplomatów litewskich cios bardzo dotkliwy.

Trzeba wierzyć, że rząd Litwy wyciągnie konsekwencje z rezultatów ostatniej narady dyplomatycznej w Kownie. Są już zresztą pewne dowody na to, że tak się stanie w rzeczywistości. Wieści dochodzące z Litwy zdają się mianowicie świadczyć, że bezpośrednim skutkiem brzemiennego w następstwa zjazdu dyplomatów litewskich będzie uregulowanie przez Litwę jej stosunków z sąsiadami. Jeżeli wieści te potwierdzą się i rząd Litwy wkroczy na realną drogę zapewnienia bezpieczeństwa i rozwoju swemu krajowi przez podjęcie przyjaznej współpracy ze swymi sąsiadami — to polska opinia publiczna powita tę decyzję, a więcej jeszcze jej realizację — z prawdziwym uznaniem. Te słowa bowiem. które wobec dziennikarza amerykańskiego wypowiedział min. Beck o stosunku przyjaźni i życzliwości Polski wobec Litwy odpowiadają najdokładniej temu, co myśli i czuje całe społeczeństwo Polskie.

Nie ma w Polsce uczuć nieprzyjaznych wobec Litwy — to chyba jest jasne dla najbardziej nawet powierzchownego obserwatora polskiego życia politycznego. Jest szczera wola nawiązania z Litwą przyjaznej, sąsiedzkiej współpracy i rozwinięcia stosunków nawiązanych wprawdzie w okolicznościach dramatycznych, ale okolicznościach świadczących właśnie o braku wszelkich tendencji wrogich wobec niezawisłości i samodzielności Litwy. Jeżeli po zjeździe dyplomatów litewskich w Kownie nastąpiły pewne kroki rządu litewskiego, zmierzające do przychamowania niepoczytalnej działalności groteskowego „Związku Odzyskania Wilna", jeżeli rząd litewski zareagował na antypolskie wydarzenia w Poniewierzu, jeżeli powściągnął antypolskie i prostackie zarazem wystąpienie jegomości Rondomańskiego przed mikrofonem radiostacji kowieńskiej — to opinia publiczna polska może jedynie pod adresem autorów tych rozsądnych działań zawołać — brawo!— ale i... „vivat sequens!".

Polska może tym usilniej zachęcać Litwę, jej społeczeństwo i rząd, jej sfery gospodarcze i kulturalne do śmiałego postępowania po drodze całkowitego wyjaśnienia stosunków pomiędzy Polską i Litwą na drodze sądziedzkiej współpracy, że wielokrotnie już rozlegały się w Polsce głosy, świadczące, że nic nie jest Polakom bardziej obce, niż wszelkie idee o „hegemonii", „roztaczanie wpływów", „konstruowanie bloków" i t. p.

Jeżeli dramatyczne przeżycia Europy w tygodniach ostatnich będą miały w dziedzinie ułożenia stosunków Litwy z jej sąsiadami rezultaty dodatnie i przyniosą zarzucenie zbankrutowanych metod politycznych, na rzecz uznania jedynie realnych metod uzyskania bezpieczeństwa poprzez utrwalenie pokoju na granicach państwowych — to jednakowo cieszyć się z tego będzie społeczeństwo polskie, jak i — mamy niepłonną nadzieję — trzeźwo przecież myślące społeczeństwo litewskie.

KRONIKA GOSPODARCZA

Aktywność firm zaolzańskich

Z przyjemnością zanotować należy, iż firmy handlowe i przemysłowe przyłączonego do Polski Zaolzia, wykazują szczególną ruchliwość i inicjatywę w sprawach kupieckich. Jako przykład służyć może fakt, iż jedna z poważniejszych fabryk we Frysztacie, produkująca i eksportująca w dużych ilościach meble metalowe już w dniu 12 ubiegłego miesiąca zwróciła się do całego szeregu naszych placówek konsularnych za granicą z prośbą o ułatwienie nawiązania kontaktów z miejscowymi importerami. Przykład powyższy winien służyć, jako wzór do naśladowania dla innych firm polskich, zajmujących się eksportem.

Produkcja kwasu siarkowego na Śląsku Zaolzańskim

Przyłączone do Polski ziemie śląskie niezależnie od własnej, silnie rozwiniętej produkcji chemicznej, są jednocześnie dość poważnym konsumentem wielu produktów chemicznych na miejscu nie wytwarzanych, badź wytworzonych w zbyt małych ilościach. Między innymi wymienić należy kwas siarkowy, na który przemysł Śląska Zaolzańskiego posiada zapotrzebowanie rocznie w wysokości około 18 tys. ton o mocy 50 st. B6.

Ponieważ fabryka w Piotrkowicach, produkująca kwas siarkowy, może dostarczyć na rynek tylko około 16 tys. ton rocznie, pozostaje niedobór w wysokości 2 — 3 tys. ton, który będzie musiał być pokryty przez fabryki chemiczne z poza terenu Śląska Zaolzańskiego.

Nowe znaczki pocztowe z okazji odzyskania Zaolzia

W dniu 11-tym b. m. ukażą się w obiegu nowe znaczki pocztowe wartości 25 gr., wydane przez Pocztę Polską z okazji odzyskania Śląska Zaolzańskiego.

Znaczek przedstawia w rysunku symboliczną postać Polski oraz postacie górnika - górala i harcerza śląskiego, przekraczających obalony słup graniczny, na tle zarysów mapy Rzeczypospolitej.

Znaczek jest koloru ciemno - fioletowego i będzie do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych.

Polska placówka handlowa we Francji

Ostatnio powstała w Paryżu polska placówka handlowo - rzemieślnicza, mająca na celu zaopatrywanie kupców i rzemieślników polskich we Francji w artykuły pochodzenia zarówno polskiego, jak i francuskiego drogą zakupów masowych.

Udziałowcami nowopowstałej spółki są: Bank Polska Kasa Opieki oraz szereg kupców i rzemieślników polskich we Francji. Zebranie organizacyjne odbyło się w Paryżu w obecności radcy handlowego ambasady polskiej p. Stebelskiego oraz dyrektora oddziału Banku P. K. O., p. Grąziewicza.

Nieprawdziwe pogłoski o płk. A. Kocu

Niektóre dzienniki stołeczne i prowincjonalne podały wiadomość o zamierzonym jakoby czy nawet już dokonanym objęciu przez płk. Adama Koca stanowiska prezesa „Widzewskiej Manufaktury".

Agencja „Iskra" jest upoważniona do stwierdzenia, że pogłoska ta nie odpowiada rzeczywistości i że nikt nigdy nie zwracał się do płk. Koca w jakikolwiek sposób o objęcie tego stanowiska, ani też płk. Koc nie mógłby go przyjąć, gdyby nawet kiedykolwiek taki projekt istniał.

Projekt użytkowania Lasów Państwowych na rok gospodarczy 1939-40

Rada ministrów przyjęła projekt planu użytkowania Lasów Państwowych na rok gospodarczy 1939 — 40.

Projekt ten przewiduje pozyskanie 7.043.083 mtr. sześć. masy drzewnej z użytków rębnych z powierzchni 25.674 ha i 3.498.917 mtr. sześc. z użytków między - rębnych, czyli ogółem 10.542 tys. mtr. sześc.

Łączna preliminowana na r. 1939-40 do pozyskania masa drzewna jest nieco wyższa od masy zaprojektowanej na 1938-39 rok gospodarczy, co jednak jest uzasadnione znacznym zwiększeniem się powierzchni Lasów Państwowych i dalszym uintensywnianiem zabiegów pielęgnacyjno - hodowlanych, t. j. czyszczeń i przebieży oraz koniecznością doprowadzenia tych zabiegów do norm odpowiadających potrzebom hodowlanym drzewostanów.

Prócz podanej masy nadziemnej drewna projektuje się pozyskać w roku gospodarczym 1939 — 40 188,5 tys. mtr. sześć. karpiny.

W sprawie obsady personalnej w C.O.P.

Związek izb przemysłowo - handlowych otrzymuje ciągle znaczne ilości podań o pracę adresowanych: „Do Dyrekcji Centralnego Okręgu Przemysłowego“. Związek izb wyjaśnia, iż nie istnieje instytucja, którejby podlegały nowopowstające zakłady przemysłowe w C. O. P-ie i któraby miała wpływ na ich obsadę personalną.

Pragnąc zatem otrzymać pracę w Centralnym Okręgu Przemysłowym, należy się zwracać bezpośrednio do zarządów poszczególnych przedsiębiorstw, bądź też do Ekspozytury Funduszu Pracy w Sandomierzu.

Jednocześnie związek izb przemysłowo - handlowych podaje do wiadomości, iż wadliwie kierowane pod jego adresem podania o pracę w Centralnym Okręgu Przemysłowym będą pozostawiane bez odpowiedzi.

Montaż i sprzedaż samochodów niemieckich przez Wspólnotę Interesów.

W bieżącym tygodniu uzgodniono ostatecznie i podpisano umowę koncesyjną, jaką otrzymała Wspólnota Interesów na wyłączność montażu i sprzedaży samochodów niemieckich na terenie Polski.

Umowa przewiduje oddanie w ręce Wspólnoty Interesów generalnej reprezentacji sprzedaży niemieckich samochodów na terenie całej Polski. W tym celu powstać ma, pod kontrolą Wspólnoty Interesów, specjalne przedsiębiorstwo handlu samochodami. Samochody innych marek niemieckich oraz innych typów niż te, których montaż przewiduje umowa podpisana ostatnio, zasadniczo nie będą mogły być sprzedawane w Polsce, z wyjątkiem produktów fabryki Oppla, której właścicielem jest koncern amerykański General Motors Corp, montowanych i sprzedawanych na zasadzie koncesji wydanej przed trzema laty przez zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein. W wyjątkowych, umotywowanych osobno wypadkach pozwoleń na przywóz samochodów nie objętych umową koncesyjną Wspólnoty Interesów, względnie zakładów Lilpopa, udzielać będzie ministerstwo przemysłu i handlu. Import samochodów niemieckich i części nie będzie nieograniczony — utrzymana będzie zasada kontygentowania przywozu.

W związku z zawarciem powyższej umowy, samochodowe fabryki niemieckie posiadające przedstawicielstwa w Polsce, których wyroby nie znalazły się na „liście montażowej“ Wspólnoty Interesów, rozpoczęły likwidację swych placówek w Polsce. Termin ostatecznej likwidacji wyznaczono do 1 marca 1939 r.

Ze swej strony Wspólnota Interesów zobowiązała się do wybudowania na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i uruchomienia w ciągu dwuch i pół lat od daty podpisania umowy koncesyjnej fabryki samochodów o pełnym programie produkcyjnym.

Istniejące zakłady Wspólnoty przystąpią natychmiast do przygotowania produkcji niektórych elementów popularnego samochodu osobowego D. K. W. Meinterklasse (silnik 684 cm.), który do dnia 1 lutego 1940 roku ma być całkowicie fabrykowany w Polsce.

Na razie Wspólnota Interesów pertraktuje z zakładami Steinhangen i Stransky w sprawie budowy silników do D. K. W. Fabryka powyższa ma pewne doświadczenie w produkcji silników dwutaktowych typu D. K. W., ponieważ od szeregu miesięcy wytwarza identyczne w konstrukcji silniki dwutaktowe do motopomp dla straży pożarnej. Pierwsza seria obejmie zapewne 500 silników.

Poza produkcją D. K. W. Meisterklasse Wspólnota Interesów zobowiązała się do całkowitego produkowania w Polsce ciężarówek Henschla. Nadto umowa przewiduje pewien, dość skromny udział gdańskiego przemysłu pomocniczego w samochodach montowanych przez W. I., w ilości wozów odpowiadającej rocznym zakupom samochodów na terenie w. m. Gdańska.

Jednocześnie Wspólnota Interesów zobowiązała się do planowej rozbudowy na terenie Polski nowoczesnych stacji obsługi, które powstawać będą w różnych punktach kraju.

Zarządzenia rządu Czeskiego

Rząd czeski postanowił, że artykuły wyprodukowane na obszarze Sudetów, będą wypuszczane na obszar celny Czecho Słowacji bez cła. Posunięcie to, które ma charakter tymczasowy, ma na celu uniknięcie wstrząsów, zważywszy, że szereg zakładów produkcyjnych został oddzielony nową granicą od źródeł surowców, względnie zakładów dalszej przeróbki.

Kontrola obrotu towarowego polsko-francuskiego

Dnia 14 bieżącego mies. odbędą się w Paryżu zebrania mieszanej komisji rządowej dla kontroli obrotu towarowego polsko - francuskiego.

Przedmiotem obrad będzie definitywne ustalenie plafonu wzajemnej wymiany towarowej na czwarty kwartał r. b. oraz prowizoryczne określenie takiegoż plafonu na pierwszy kwartał 1939 roku.

Delegacji polskiej przewodniczyć będzie naczelnik wydziału polityki handlowej i traktatów w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Tadeusz Łychowski.

W skład polskiej delegacji wejdą przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz rzeczoznawcy samorządu gospodarczego.

Obecne zagadnienie rolnictwa zaolzańskiego

Z inicjatywy Cieszyńskiego Towarzystwa Rolniczego na Zaolziu oraz Śląskiej Izby Rolniczej, odbyła się w Cieszynie konferencja poświęcona omówieniu zagadnień, dotyczących rolnictwa zaolzańskiego, w której wzięli również udział przedstawiciele ministerstwa rolnictwa, oraz reprezentanci organizacyj społecznych i rolniczych na Śląsku Zaolzańskim.

Celem tej konferencji było zapoznanie przedstawicieli władz i organizacyj krajowych ze stosunkami i warunkami pracy rolnictwa i organizacyj rolniczych na Śląsku Zaolzańskim. W rezultacie przeprowadzonych obrad postanowiono rozpocząć prace w kierunku zespolenia organizacyj rolniczych zaolzańskich z odpowiednimi organizacjami w kraju oraz uchwalono wnioski, dotyczące konieczności otoczenia tamtejszego rolnictwa specjalną opieką dla umożliwienia mu wejścia bez wstrząsów do polskiego organizmu gospodarczego.

Sytuacja eksportu produktów chemicznych

Dzięki wysiłkom Związku Przemysłu Chemicznego i czynników rządowych, spadek eksportu produktów chemicznych, występujących wyraźnie w pierwszych miesiącach bieżącego roku został całkowicie zahamowany. W rezultacie przeprowadzonych specjalnych badań nad możliwością uzyskania nowych rynków, nastąpił dość znaczny wzrost wywozu produktów chemicznych, który wyrównał spadek z miesięcy poprzednich.

W okresie styczeń — sierpień r. b. wartość eksportu produktów chemicznych osiągnęła około 33 miln. zł., co się równa mniej więcej wartości wywozu w tym samym okresie roku ubiegłego.

Należy jednak zaznaczyć, że wagonowo tegoroczny wywóz większości artykułów chemicznych przekroczył znacznie cyfry z roku ubiegłego, dzięki czemu wartość eksportu utrzymała się na poziomie z r. 1937, mimo równoczesnego spadku cen wielu artykułów wywozowych (biel cynkowa, karbid, żelazo - krzem i inne). Jest to tym godniejsze uwagi, że w roku bieżącym zawieszone były transakcje wiązane, z których pomocy korzystał w poważnym stopniu wywóz chemikalii na rynki zamorskie. Pomimo tej nowej trudnej sytuacji polscy eksporterzy chemikalii nie pozwolili wyprzeć się z rynków zamorskich, zwiększając nawet w niektórych pozycjach, szczególnie korzystny dla nas eksport pozaeuropejski.

Celem dalszego zwiększenia i rozszerzenia dotychczasowego wywozu, Związek Przemysłu Chemicznego zwołuje w pierwszej połowie grudnia roku bieżącego specjalne zebranie sekcji eksportowej dla zanalizowania dotychczasowych wyników, uzyskanych w eksporcie i wynalezieniu środków umożliwiających dalszy rozwój eksportu produktów chemicznych w Polsce.

Pokaz polskiego przemysłu sportowego w Londynie

Polski Związek Narciarski przystępuje do zorganizowania w Londynie pokazu polskiego przemysłu sportowego i działów pokrewnych, który może mieć doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju polskiego eksportu.

Pokaz obejmuje artykuły tylko najwyższego gatunku i wyłącznie produkcji polskiej z dziedziny przemysłu narciarskiego (deski, wiązania, okucia, kije, smary i t. d.), ekwipunku (plecaki, namioty, naczynia metalowe i inne), ubrania (kostiumy narciarskie, buty, rękawiczki i inne), oraz artykułów związanych z narciarstwem, głównie z branży spożywczej, np. czekolada, konserwy mięsne, owocowe i inne.

Obrót handlowy Polsko-Czechosłowacki

Obrót handlowy Polski z Czecho - Słowacją za rok 1937 wyniósł 43.969 tys. zł. w przywozie i 51.949 tys. zł. w wywozie.

W okresie styczeń - lipiec r. b. przywóz z Czecho - Słowacji do Polski wyniósł 27.198 tys. zł., co stanowi wzrost o 3 miln. zł. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Wywóz natomiast wyniósł 21.441 tys. zł., wykazując spadek w porównaniu z rokiem ubiegłym o około 12 milonów złotych. Saldo więc ujemne dla Polski wyniosło 5.76 miln. zł. Zjawisko to między innymi przypisać należy zatamowaniu wywozu polskich surowców jak lnu, cynku i skór, wskutek ostatnich wypadków politycznych w Czecho - Słowacji.

Głównymi artykułami przywożonymi do Polski z Czecho - Słowacji były: gliny, koks, artykuły chemiczne i farmaceutyczne, skóry i futra, surowce i wyroby włókiennicze, celuloza, wyroby ceramiczne i szklane, wyroby metalowe, samochody i t. p.

Natomiast z Polski do Czecho - Słowacji wywoziliśmy: wytwory roślinne i zwierzęce, wyroby pochodzenia mineralnego, chemikalia, wyroby włókiennicze, drewno i inne.

Wyższa szkoła handlowa w Poznaniu— akademią handlową

Na mocy rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 25 października 1938 r. w dniu 1-szym listopada r. b. Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu przyjmuje nazwę: Akade-

mia Handlowa w Poznaniu i od tegoż dnia stosuje się do niej przepisy ustawy o szkołach akademickich.

Eksport polskich produktów mięsnych do Stanów Zjednoczonych

Według danych statystycznych amerykańskich, Stany Zjednoczone A. P. importowały z Polski następujące ilości przetworów mięsnych w pierwszym półroczu bieżącego roku, w milionach dolarów: szynki — 17,5, mięso wieprzowe marynowane — 1,4, mięso świeże 0,134.

Cyfry te wskazują na utrzymanie poziomu eksportu w szynkach i spadek w roku bieżącym tylko mięsa świeżego, spowodowany pryszczycą w Polsce.

Podaż mięsa stale wzrasta, średnia cena żywca wynosi 8,85 dol. za funt we wrześniu, 9,65 dolarów w lipcu, à 11,50 dolarów w jesieni roku ubiegłego. Spodziewany jest dalszy spadek cen, wzrost podaży mięsa oraz ilości hodowanych świn w r. 1939, pasza przy tym jest tania i obfita. Na jesieni spodziewać się należy dalszej obniżki cen mięsa i przetworów, co będzie wymagało obniżenia cen na szynki polskie. Między ceną szynki amerykańskiej i polskiej utrzymuje się nadal pewna marża i amerykańska jest trochę tańsza. Sprzedaż utrzymuje się na dość jednolitym poziomie, nieco niższym od roku ubiegłego, średnio wynosząc około 30 — 35 tysięcy skrzyń miesięcznie.

Podaż towaru z Polski faktycznie nie pokrywa zapotrzebowania rynku amerykańskiego, wynikiem czego jest oczyszczenie ze stoków i zupełny brak niesprzedanego towaru u importerów i dystrybutorów. Pod tym względem sytuacja uległa bardzo poważnej zmianie na lepsze w porównaniu z rokiem ubiegłym, zwłaszcza co do szynek. Natomiast szynki małe nagromadziły się latem w dużych ilościach i zapasy te powoli tylko i przy obniżce cen dają się likwidować.

Stosunki handlowe polsko - malajskie

W stosunkach handlowych polsko - malajskich nastąpiło w roku ubiegłym zmniejszenie dostaw towarów polskich na rynek malajski. Mimo to jednak eksport polski wykazuje przynajmniej w niektórych pozycjach eksportowych pewną stałość, w przeciwieństwie do notowanych w latach poprzednich sporadycznych transakcyj handlowych. W imporcie z Polski na pierwszy plan wysuwają się komplety skrzynkowe do opakowania kauczuku i owoców, a następnie dykty. Zamówienia na dykty polskie zaczynają posiadać charakter stały i są zwiększone, przy czym dykta polska cieszy się dobrą opinią wśród odbiorców malajskich. Natomiast pewne zastrzeżenia wysuwają importerzy co do kompletów skrzynkowych, zwłaszcza sposobu ich opakowania.

Polska dostarcza również na rynek malajski cement, głównym jednak dostawcą cementu jest Japonia, która korzysta ze specjalnie dogodnych warunków frachtowych. Poza tym konkurencją dla cementu polskiego są dostawy jugosławiańskie.

Spośród innych artykułów, należy wymienić dostawy różnych chemikalii, a przede wszystkim kleju kostnego, bieli cynkowej, węglanu oraz karbidu.

Możliwość eksportu drzewa polskiego do Szwajcarii

Jednym z najpoważniejszych dostawców drzewa do Szwajcarii była Austria, która po aneksji przez Niemcy, stanowisko to prawie całkowicie utraciła. Przede wszystkim elementem utrudniającym eksport drzewa austriackiego do Szwajcarii było własne zapotrzebowanie Niemiec na drzewo wszelkiego rodzaju, po wtóre zaś z uwagi na przymusowe przewartościowanie relacji marki do szylinga austriackiego i włączenie Austrii do systemu clearingowego, dostawy drzewa austriackiego dla Szwajcarii, stały się dla Szwajcarii zbyt kosztowne.

Zdaniem kół fachowych w tych warunkach Polska posiada w chwili obecnej największe szanse zastąpienia towaru austriackiego na szwajcarskim rynku drzewnym.

Obrót handlowy Polski z krajamj pozaeuropejskimi w r. b.

Saldo polskiego bilansu handlowego z krajami pozaeuropejskimi za okres pierwszych trzech kwartałów r. b. wyniosło około 212 miln. zł. na naszą niekorzyść. W porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego powiększyło się ono o 49 miln. zł., przy czym spowodowane to zostało prawie wyłącznie spadkiem przywozu na rynki pozaeuropejskie, gdyż przywóz stamtąd w roku bieżącym utrzymał się niemal na tym samym poziomie co w roku ubiegłym. Ponieważ zaś rynki pozaeuropejskie są przede wszystkim dostawcami surowców, stąd zmniejszenie się wywozu na te rynki, wydatnie powiększa nasze ujemne saldo z nimi.

Jeśli chodzi o ogólny obrót w okresie sprawozdawczym, to wyniósł on w przywozie 349,5 miln. zł., w wywozie zaś 137,5 miln. zł.

Po stronie przywozu główne pozycje zajmują kraje: Stany Zjednoczone A. P. 127 miln. zł., Argentyna — 27,8 miln. zł., Indie Brytyjskie — 23,7 miln., Austria 22,7 miln. zł., Indie Holenderskie — 14,6 miln. zł., Brazylia — 11,5 miln. zł., Chile — 10,5 miln. zł., Egipt — 13 miln. zł., natomiast po stronie wywozu w milionach złotych: Stany Zjednoczone A. P. — 47, Argentyna — 15,7, Indie Brytyjskie — 6,6, Palestyna — 6, Egipt — 5,8, Brazylia — 4,8.

Ceny ogłoszeń: Cała strona zł. 500. — pół strony zł. 300. — ćwierć strony zł. 175. — jedna ósma strony zł. 90. — jedna szesnasta strony zł. 50, najmniejsze ogłoszenie zł. 10 — na okładce o 25 proc. drożej,
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada o ile nie będzie specjalnych zastrzeżeń.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Żelazna 84. Tel. 338-54. Konto P.K.O. 142,590. Konto rozrachunkowe Nr. 17
Skrytka pocztowa 828.

Wydawca i red. naczelny: J. JACOBSKIND

Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.